

Karuzela z madonnami

Wsiadajcie, madonny
 madonny
 Do bryk sześciokonnych
 ...ściokonnych!
 Konie wiszą kopytami
 nad ziemią.
 One w brykach na postoju
 już drzezią.
 Każda bryka malowana
 w trzy ogniste farbki
 I trzy są końskie maści:
 od sufitu
 od dębu
 od marchwi.
 Drgnęły madonny
 I orszak konny
 Ruszył z kopyta.
 Lata dokoła
 Gramofonowa
 Płyta.
 Taka
 płyta:

Migają w krąg anglezy grzyw
 I lambrekiny siodeł,
 I gorejące wzory bryk
 Kwiecisto-laurkowe.
 A w każdej bryce vis à vis
 Madonna i madonna
 W nieodmienionej pozie tkwi
 Od dziecka odchylona
 — białe konie
 — bryka
 — czarne konie
 — bryka
 — rude konie
 — bryka
 Magnifikat!

A one w Leonardach min,
 W obrotach Rafaela,
 W okrągłych ogniach, w klatkach lin,
 W przedmieściach i niedzielach.
 I w każdej bryce vis à vis
 Madonna i madonna.
 I nie wiadomo, która śpi,
 A która jest natchniona
 — szóstka koni
 — one
 — szóstka koni
 — one
 — szóstka koni
 — one
 Zakręcone!

I coraz wolniej karuzela
 Puszczą refren
 I peryfe
 rafa
 eliczne
 madonny
 przed

mieścia
 wymieniają
 konne piętro

— — — — —
 Wsiadajcie
 w szczęście...!
Obroty rzeczy 1956

Podłogo, błogosław!

Buraka, burota
 i buraka
 bliskie profile skrojone,
 i jeszcze buraka starość, którą tak kochamy,
 i nic z tej nudnej fisharmonii
 biblijnych aptek
 o manierach
 i o fornierach w serca, w sęki
 homeopatii zbawienia...

tu nie fis
 i nie harmonia,
 ale dysonans

ach! i flet zaczarowany
 w kartofle — flet
 w kartofle rysunków i kształtów zatartych!
 to stara podłoga
 podłoga
 leżąca strona
 boga naszego powszedniego
 zwyczajnych dni
 i takie słowo koncentrujące
 w o-gamie
 w tonacji z dna
 naszej mowy...

Podłogo nasza,
 błogosław nam pod nami
 błogo, o logo...

Obroty rzeczy 1956

Do NN***

nagle
 wycinasz się
 z pomieszanych form ulicy
 wypukłością nóg

twarży
 zbliżasz się — pół
 mijam cię — pół

jakże mi szkoda
 tej zawsze jednej strony nie widzianej!
 odchodzisz — pół
 ruch innych
 kroi cię
 w coraz drobniejsze
 kawałki

nic mi z ciebie nie zostało
 nagle

Obroty rzeczy 1956

Tłumaczenie się z twórczości

chęć od mojego pisania nabrania życia otoczenia
 a ja ich łapię za słowa
 po tocznie
 po tworzę

Niedopisanie

przyjdź
 pismo
 nosem
 sekssem
 trafem
 cudem
 musem
 ciurkiem
 zezem
 siupem
 boczkiem
 truchtem

byleś
 pis-ło

Rachunek zachciankowy 1959

Wywód jestem'u

jestem sobie
 jestem głupi
 co mam robić
 a co mam robić
 jak nie wiedzieć
 a co ja wiem
 co ja jestem
 wiem że jestem
 taki jak jestem
 może niegłupi
 ale to może tylko dlatego że wiem
 że każdy dla siebie jest najważniejszy
 bo jak się na siebie nie godzi
 to i tak taki jest się jaki jest

Mylne wzruszenia 1961

Mironczarnia

męczy się człowiek Miron męczy
 znów jest zeń słów niepotraf
 niepewny cozrobien
 yeń

Mylne wzruszenia 1961

Leżenia

1
 naprzeciw nocnych szpar
 ciemno-ja
 mieszkano-ja
 leżenie-ja
 2
 leżenie
 w wydłużanie się
 bez jednej poprzeczki złości która skraca
 idzie się tylko na długość idzie się idzie
 puszcza się w dobrze sobie bycie
 nie kończy się

3

kiedy leżę nie nadaję się do wstania
 leżenie zapuszcza korzenie
 nie wierzę w poruszenie się
 zawsze do wyrwania zielony

4

takie leżenie-myślenie jak ja lubię
 to jest niedobre z natury
 bo niech ja w naturze
 tak sobie leżę-myślę
 to zaraz napadnie mnie coś i zje

5

leżąc w łóżku chcę być dobrym
 przez sen rośnie dużo dobroci
 leżenie dobroć wygrzewa
 ale wstanie ją zawiewa

Mylne wzruszenia 1961

Taniec na błędach ubezdźwięcznionych

Uspokój się, Białoszewski,
 byleś dziś pierwszy szczęśliwy
 (humor jak rumor

 spadł! o

 spokój

 niepokój),

nie jesteś pierwszy nieszczęśliwy,
 przed tobą, w czasie, po tobie

 miliony

 małpiliony

 takich

przeróż sobie
 na inne, wyjdź z małpilionów
 w małpiliony

 albo jak dużo

pilonych

 to czymś dużym

bo chcesz być duży,

więc przeróż

Było i było 1985

Lilie

Same dzioby.
 W krzyku bab, milicji.
 Niose.
 Dzień.
 Noc. Pootwierały się:
 zabijają (zbrodnia niesłychana)
 pana!

Rozkurz 1980

„Barwny ich strój”

amaranty
 pod szarym

to kot je

róże

Rozkurz 1980

Sufitowość

ma znaczenie

dla duszy